Nr. 3 Dnia 1 lutego 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska

Szczęść Boże!



OJCIEC SW. PIUS XI.

Z kolędy.

Dnia 18 stycznia zakończyłem kolędę na Porąbce. Poświęciłem tej kolonji 9 dni. Nic dziwnego. Jest to ośrodek parafji. Osiedle o największem zaludnieniu.

Ogólne wrażenie — niewesołe, ale jednak nie powiem, żeby było położenie jakieś beznadziejne.

Bezrobocie robi spustoszenie, którego może nie dostrzegają pojedyncze osoby lub władze. Bezrobocie to straszna klęska społeczna. Ludzie stają się apatyczni, zobojętniali na wszystko, oprócz zaspokojenia pierwszych potrzeb, życie ludzkie obniża się do poziomu prawie zwierzęcego. Tu leży, mojem zdaniem, cała tragedja kryzysu. Zatracanie wszelkich wartości kulturalnych i społecznych w ludziach starszych i w młodem pokoleniu, co zaciąży na kraju na całe lata jako ponury ciężar. Dużo czasu upłynie, zanim potrafimy wlać nowego ducha w ludzi, dotkniętych klęską bezrobocia.

Są oni prawie osamotnieni, poza minimalną pomocą miejscowego Komitetu, są zdani na łaskę losu. I to pozostawienie ich samym sobie — kształtuje w nich typ człowieka zgorzkniałego, przepełnionego goryczą, bólem, uprzedzeniem do wszystkiego i do wszystkich, którzy nie noszą nazwy „bezrobotny". Pomimo wszystko, przedstawiają ci ludzie jeszcze duże wartości moralne. Nie kradną, nie napadają na nikogo, nawet nie narzekają zbyt głośno, weszli w siebie zamknęli duszę swoją dla świata i tacy poszli na szukanie kawałka chleba.

Szukać go muszą — bo inaczej musieliby umierać śmiercią głodową, a żal im życia, — zresztą mają dzieci, a względem nich uczucie ojcowskie.

Poszli na szukanie chleba. W dwóch kierunkach na „bergi" i na szybiki, które nazwali kop. „Uciek". Na „bergach" nie wiele mogą uzbierać węgla, ale zawsze uzbierają na swoje potrzeby, a czasem i na sprzedaż — handlem wymiennym — na kartofle (chłopek przywozi przemarznięte i sprzedaje za zdrowe) na mąkę lub kaszę. Na szybikach możnaby lepiej zarobić — ale cóż, kiedy gonią, burzą te kretowiska ludzkie, wypędzają człowieka z tych nor podziemnych. Człowiek opuszcza je z musu, z bólem w sercu, aby wrócić „po burzy" do swego warsztatu pracy — i to nie na 8 godzin, ale na 24 nawet na 48 godzin. Żona zaniesie łyżkę strawy gorącej do lasu — raz na dzień — i znowuż ten biedak opuszcza się na kilka lub kilkanaście metrów pod ziemię, by kopać węgiel.

W nocy sprzedaje produkt swej pracy, w nocy wraca na kilka godzin do domu, jakby się wstydził tej swojej koniecznej pracy. Dlaczego tym bohaterom czasów dzisiejszych robi się wstręty — ? tego nie mogę zrozumieć.

Czy nie lepiej byłoby, jak na Górnym Śląsku, dać im swobodę działania choć na szybikach? Przecież każdy człowiek ma prawo naturalne do życia.

Śmiercią głodową nie zechce umierać! Jeżeli mu nie możemy dać zasiłków odpowiednich, pozwólmy mu choć na szybikach zdobywać nędzne warunki do życia! Pozwólmy, niech przetrwa choć zimę! Niech mu choć dzieci nie pomarzną i niech choć raz na dzień mają kawałek chleba!

Za tę trochę węgla — podłego gatunku ci ludzie podtrzymują swoje życie, a społeczeństwo ma spokój i bezpieczeństwo.

Nie róbmy z całego Zagłębia Zawiercia! I owszem jak dotychczas Zawiercie znajduje kawałek chleba w Zagłębiu!

Jest rzeczą karygodną gdy zamożniejszy człowiek udaje się na szybiki i chce również kopać węgiel, a potem własnemi końmi odwozić do miasta i stąd czerpać zyski. Taki proceder jest nieuczciwy i trzeba powiedzieć dość rzadki, gdyż sami bezrobotni strzegą „swych" podziemi szybikowych i nie pozwalają byle profanowi zjechać pod ziemię. Zawdzięczając pracy na szybikach bezrobotni jakoś żyją — podtrzymują swą egzystencję i zapewne przetrwają. Byle doczekać wiosny! Czytamy przecież w pismach codziennych, że czynniki rządowe przygotowują plany robót, zakrojonych na szerszą skalę, by dać możność zapracowania na środki do życia tysiącznym rzeszom, wydziedziczonym ze wszystkiego. Daj Boże, by te wszystkie zamiary już wczesną wiosną zostały urzeczywistnione.

Co do większości mieszkańców Porąbki, mających jeszcze pracę na kopalniach — przeważa uczucie niepewności jutra. Ludzie zapytują stale: — Czy się to kiedy polepszy na świecie? Kiedy się to wszystko zmieni?

— Na te pytania w obecnych warunkach trudno odpowiedzieć, bo wszelkie przypuszczenia, rachuby nasze idą w kąt wobec nieubłaganych, żelaznych jakby praw obecnego chaosu i zamieszania światowego.

Co do obliczeń, dokonanych na podstawie kartoteki parafjalnej, którą na kolędzie doprowadzam wspólnie z p. organistą do porządku, Porąbka cyfrowo w tym roku przedstawia się jak następuje; Rodzin 674; osób w tych rodzinach 2489; Samotnych 111 — Razem na Porąbce 2600. W tej liczbie 2600 osób wdów jest 135; wdowców 9; „słomianych wdów" — 11 „słomianych wdowców" — 6. Dzikich stadeł, mieszkających bez ślubu 17. (Jak skończę kolędę, będę wyliczał w „Kronice" wszystkie dzikie stadła w kolejnym porządku — podług kolonji). Bezrobotnych rodzin 75. Osób w tych rodzinach 263; Samotnych 71 osoba. Razem osób dotkniętych bezrobociem na Porąbce 334. Protestantów — 1 rodzina — 3 osoby. „Badaczy" — 1 rodzina (2 osoby — dziad i baba). Prawosławnych — 4 osoby. Żydów — 23 rodziny. Osób 104.

Dwie rodziny żydowskie prowadzą sklep spożywczy. Jedna piekarnię. Reszta to rzeźnicy, krawcy; szewcy. Jeden handlarz kiszkami, tylko nie „śleп mi". Sklepów polskich — 15. Radjo — w 5 rodz. Piwiarnia 1 — było ich kilka. Padły pod obuchem kryzysu. Niech im ziemia lekką będzie! — Skład wódek — 1.

Poświęciłem nowych obrazów w mieszkaniach — 31.
Krzyży — 8.

Młodzież na Porąbce pobiera naukę w następujących szkołach.

Szkoła górnicza — 2;
Rzemieślnicza — 4;
Seminarjum nauczycielskie 2;
Szkoła handlowa — 2;
„ techniczna — 2;

Szkoła zawodowa — 3;
Akademja górnicza — 1.
Seminarjum ochroniarskie — 1.
Wyższa Szkoła handlowa — 1.

Jeden absolwent szkoły górniczej w Dąbrowie bez posady. Kilku z ukończoną szkołą rzemieślniczą-średnią również bez posady i bez zajęcia. Biednymi bez zasiłków i bez środków do życia na skutek moich notatek na kolędzie zajęła się odpowiednia organizacja charytatywna. Przyjęcie księdza na kolędzie ogólnie biorąc życzliwe. Dwa mieszkania były zamknięte. Jedno należące do ludzi przed wojną b. zamożnych, obecnie biedaków, którzy z trudem wielkim zdobywają suchy kawałek chleba. (Pyszałkowie, nie dufajcie bardzo w swój majątek, bo fortuna kołem się toczy. Są tego liczne przykłady). Co rok ci ludzie zamykają się, może im przykro pokazywać swoje ubóstwo. Szkoda jednak, że tak czynią. Niech będą pewni, że żadnem nieostrożnem słowem nie sprofanowałbym ich biedy. Starałbym się ją uszanować. Pani — Bieda toć przecież władczyni większości ludzi na świecie! Dla takiej potęgi trzeba mieć szacunek! Zresztą każdy z nas jest kandydatem na jej „podwładnego". Drugie mieszkanie zamknięte było. Jednak nie dam za wygraną — pojadę jeszcze raz albo dwa razy w to miejsce, aż zastanę właścicieli.

Mieszka bowiem w tem mieszkaniu rodzina składająca się z 4-ga ludzi, którzy dopiero przed tygodniem wrócili z Rosji Sowieckiej. Szli z dwojgiem dzieci, jak opowiadają sąsiedzi, pieszo o użebranym chlebie. Podróż trwała 4 miesiące. Opowiadają o Sowietach, jako o krainie nędzy strasznej i głodu. Nasi sympatycy bolszewickich stosunków, proszę, niech zajdą do tej rodziny na pogawędkę. Adres: Porąbka, dom par. Paljana, naprost III szybu. Mieszkanko na poddaszu, obok rodz. wdowy Krzemieniowej.

Niejednemu się zdaje, że gdy zostanie komunistą, to już uszczęśliwił ludzkość. Odrazu nastanie dobrobyt, szczęście dla wszystkich — raj na ziemi. Mój przyjacielu!

Nie taka to łatwa sprawa, jak tobie się zdaje w twojej często nawet nie złej, ale niedoświadczonej, młodej główce, lub nawet starej, a dziecinnej pomimo to głowie. Kwestje ekonomiczne zajmują ludzkość od zarania jej bytu — a nie łatwo dają się rozstrzygnąć ku zadowoleniu większości. To, co stworzyli bolszewicy — nie dałoby szczęścia nawet naszym bezrobotnym.

Ponad wszelkie skarby ziemskie, człowiek ceni sobie wolność osobistą, a tej wolności pozbawili cały naród rosyjski wielcy dzisiaj panowie z Kremla.

A zresztą, ponieważ Bóg jest — a więc system, wykluczający Boga z życia, nie może dać szczęścia ludziom! To się potwierdza na dzisiejszej Rosji.

Do innych spostrzeżeń, poczynionych na kolędzie, przejdę w następnych numerach „Kroniki"

Trzy sztandary w robocie.

Obecnie trwa praca około trzech sztandarów dla naszej parafji.

Koło Gospodyń Wiejskich w Porąbce zakupiło materjał na sztandar i same gosposie pod kierownictwem p. Instruktorki Sejmikowej przystąpiły do wykonania swego godła.

Następnie nasze druchenki ze Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej były niedawno w Krakowie, skąd przywiozły materjału za 200 zł. na sztandar. Młodzież żeńska zamierza wykonać sztandar własnemi siłami.

Trzeci sztandar zamówiła organizacja religijna III zakon naszej parafji. Zamówienie skierowano do Grodźca do Zakonnic. A conto wpłacono 400 zł. Całość ma kosztować przeszło 1000 zł.

Będziemy mieli wobec tego trzy piękne uroczystości poświęcań sztandarów, no i na procesjach lub obchodach narodowych zaznaczymy swoje istnienie i działanie!

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu kochanemu ojcu i mężowi ś. p. Tomaszowi Godyniowi, a w szczególności Wielebnemu ks. proboszczowi J. Krzyżanowskiemu, ks. wikarjuszowi Czechowiczowi, p. Organiście Niedbałowi, chórowi kościelnemu i p. Niedbałowej, p. kier. Dębskiemu, p. Nadsztygarowi Smolarskiemu, p. kier. Wojciechowskiemu, pp. Sztygarom i urzędnikom kop. Kazimierz i Juljusz, pp. górnikom kop. Kazimierz i Juljusz, krewnym, znajomym, przyjaciołom i innym składa serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA z DZIEĆMI.

Za szczerą i czułą opiekę w pracy nad naszym ojcem i mężem dziękujemy serdecznie p p. Dyr. Wojewódzkiemu, zaw. kop. „Kazimierz" M. Skupiowi, p kier. Wojciechowskiemu p. Dr. M. Bogackiemu, oraz wszystkim, którym los naszego ojca i nas nie był obojętnym.

ŻONA z DZIEĆMI.

Zawiadomienie.

Dnia 12 lutego — w niedzielę o godz. 5-ej wieczorem w Domu Parafjalnym w Kazimierzu odbędzie się uroczysta akademja ku czci Ojca Chrześcijaństwa Papieża Piusa XI., jako w rocznicę koronacji.

Na akademję został zaproszony specjalny prelegent z Krakowa.

Resztę programu akademji wykonamy miejscowemi siłami.

Wstęp za biletami. (od 50 do 20 groszy —)

Sprawozdanie Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Niemcach.

za okres od 24. X do 31. XII 1932 roku.

I. GOTÓWKA.

Przychód:

1. Wartość przewozu mąki z Będzina samochodem zaofiarowanym przez Warsz. T-wo (w październiku)	Zł.	89.25
2. Wartość przewozu mąki z Będzina samochodem zaofiarowanym przez Warsz. T-wo (w listopadzie)	„	77.40
3. Składki od robotników Warsz. T-wa za miesiąc X.	„	1993.38
4. Składki od urzędników Warsz. T-wa za miesiąc X i XI.	„	726.65
5. Składki od urzędników kop. Jakób za miesiąc X i XI.	„	38.60
6. Składki od ks. prob. J. Krzyżanowskiego za miesiąc XI i XII.	„	20.00
7. Składki od szoferów Warsz. T-wa	„	5.00
8. „ „ Warsz. T-wa Kopalń węgla za miesiąc XII.	„	1000.00
9. Ofiary ze zbiórki ulicznej w dniu 4.XII.	„	140.31
10. Wpływy od różnych osób.	„	11.50
11. Wpływy od Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.	„	2120.00
Razem	Zł.	6222.09

Rozchód:

1. Przewóz mąki z Będzina samochodem Warsz. T-wa.	Zł.	166.65
2. Koszt naładowania mąki w Będzinie	„	3.70
3. Zapomoga Księżykowi Aleks. na kupno trumny.	„	10.00
4. Frachty i opłaty kolei	„	81.20
5. Administracja (uposażenie personelu)	„	75.00
6. „ (inne drobne wydatki).	„	57.80
7. Zapomogi świąteczne	„	2025.00
8. „ doraźne bezrobotnym	„	160.38
9. „ bezrobotnym na lekarstwo.	„	3.00
10. Druki	„	6.00
11. Koszty zbiórki ulicznej: szpilki.	„	1.60
12. Zapłacono bezrobotnym w gotówce za wykonaną pracę	„	3186.11
Razem	Zł.	5776.44
Saldo na m-c stycz.	„	445.65
Razem	Zł.	6222.09

II. W NATURZE (produkty).

1. Otrzymano od Wojewódzkiego Komitetu:			
a) 55215 kg. kartofli	á 3.82	Zł.	2109.21
b) 8295 „ mąki żytniej	„ 24.50	„	2032.28
c) 259 „ mąki pszennej	„ 34.00	„	88.06
d) 608 kostek mieszanki kawowo-cukrowej á 16.32 zł. za 1000 szt.		„	9.92
2. Zbiórka własna (podarowana)			
a) 100 bochenków chleba od p. A. Konieczniaka á 0.46		„	46.00
Razem		Zł.	4285.47

A. Wydano bezrobotnym:			
1) 55200 kg. kartofli	á 3.82	Zł.	2108.64
2) 7115 „ mąki żytniej	„ 24.50	„	1743.17
3) 100 bochenków chleba	„ 0.46	„	46.00
B. Wysłano Komitetowi dożywiania biednych dzieci w Niemcach:			
1) 367 kg. mąki żytniej	á 24.50	„	89.92
2) 259 „ „ pszennej	„ 34.00	„	88.06
3) 608 kostek mieszanki kawowo-cukrowej á 16.32 (za 1000)		„	9.92
C. Straty w produktach:			
1) 15 kg. kartofli nadważono		„	0.57
2) 213 „ mąki — waga 84 worków i rozkurz.		„	52.19
Saldo: Dano p. A. Konieczniakowi: 600 kg. mąki żytniej na wypiek chleba dla bezrobotnych do rozdania w m-cu styczniu.		„	147.00
Razem		Zł.	4285.47

Wydano bezrobotnym: gotówką Zł. 5776 gr. 44, naturaljami 4138.47 zł. — ogółem złotych 9.914 gr. 91

Kazimierz, dnia 14. I. 1933 r.

Sekretarz: J. Plichtowicz Skarbnik: Z. Rosnowski Przewodniczący: B. Smosarski.

Na początku, po ukonstytuowaniu się Komitetu Pomocy Bezrobotnym, zgłosiło się o pomoc 723 rodzin, z których odmówiono pomocy 207 rodzinom, pozostawiono więc do korzystania z akcji 516 rodzin osób wraz z dziećmi 146?.

Zasadniczo postanowiono nieść pomoc zarejestrowanym bezrobotnym w formie zapłaty za wykonaną pracę.

Powołano do pracy 430 żywicieli rodzin, z których 57 odmówiło jej przyjęcia, wobec czego z ewidencji Komitetu zostali skreśleni.

Pracowało 373 żywicieli rodzin, z czego mężczyzn 309-ciu po 3 zł. na dniówkę, dzielących się na: samotnych w liczbie 77, małe rodziny 122, średnie rodziny 51 i duże rodziny 59; kobiet 64 po 2 zł. na dniówkę, dzielące się na: samotne w liczbie 14, małe rodziny 34, średnie rodziny 10 i duże rodziny 6.—

Niezależnie od płacy na dniówkę bezrobotni otrzymywali za regularne uczęszczanie do pracy premję w postaci chleba od 1-ego do 3-ech bochenków w zależności od składu rodziny.

Prócz tego bezrobotni w okresie sprawozdawczym otrzymali kartofle i mąkę.

W powyższym okresie nie zdołano powołać do pracy jeszcze 86 żywicieli rodzin.

Bezrobotni wykonali następującą pracę:

1) potłuczono kamienia — 1045 m³

2) naładowano rajmówki na kop. Juljusz 32 wagony 20=tonnowe.

Kamień był tłuczony na nowobudującej się drodze od przejazdu kop. Kazimierz do Porąbki i na drodze od stacji Strzemieszyce Warsz. pod wiadukt do drogi idącej ku Ostrowom.

Naładowaną na kop. Juljusz rajmówkę wyładowano i wykonano z niej drogę dla pieszych szerokości 2,20 mtr., długości 510 mtr. obok plantu kolejowego do szkoły na Pekinie.

W miarę możności i środków naprawiono również drogę od przejazdu kop. Kazimierz do kościoła.

Przy powyższych robotach odrobiono 1200 dniówek.

Ze względu na święta Bożego Narodzenia Komitet rozdał bezrobotnym zapomogi w gotówce od 2 do 8 zł. w zależności od stanu rodzinnego w sumie złotych 2025, oraz mąkę po 2 kg. na osobę.

Hallo! Hallo!

Dnia 20 stycznia — w terminie — wykupiłem 1 y weksel na 1 tys. zł. Na tę sumę z biura podjąłem 600 zł z pieniędzy, potrącanych na kościół, a resztę z ofiar, zbieranych na kolędzie. W związku z płaceniem weksla mam do zanotowania niezwykle serdeczny i miły objaw przychylności ludzkiej.

Na dzień przed płaceniem weksla zgłosiła się do mnie pewna wdowa z Kazimierza, biedna niewiasta utrzymująca się wraz z córką z pracy rąk i złożyła na moje ręce 100 zł., oświadczając, że na drugi termin płatności (na 20 lutego) postara się o drugą setkę.

Z początku nie chciała przyjąć odemnie nawet pokwitowania z odbioru tych pieniędzy, na co stanowczo nie mogłem się zgodzić. Na drugi dzień doręczyłem poczciwinie zaświadczenie, opatrzone pieczęcią parafjalną, stwierdzające, że pożyczyłem na spłacenie długu parafjalnego 100 zł.

Ten „grosz wdowi" był wielką niespodzianką dla mnie, tembardziej, że złożony przez osobę biedną i w tak wyjątkowych czasach!

Oprócz wykupienia weksla, w ostatnich dniach regulowałem cały szereg innych zobowiązań. Za wyreperowanie i nastrojenie fortepjanu w domu parafjalnym zapłaciłem 200 zł. p. Ciechanowskiemu z Sosnowca.

Za pomalowanie mieszkania Ks. Wikarjusza i Ogniska dla młodzieży — 60 zł. a conto — p. Burakowi z Kazimierza. Za oszklenie okien w mieszkaniach i na sali domu parafjalnego 58 zł. wpłaciłem p. Lajtnerowi. P. Wnukowi ze Szmejki za roboty stolarskie wykonane w Domu Parafjalnym 64 zł. a conto.

P. Nawrockiemu z Pekinu a conto długu za roboty przy Domu Parafjalnym 46 zł.

P. Kubikowi z Grabocina za roboty kowalskie przy Domu Parafj. 12 zł. 50. gr. Rata za wino mszalne 50 zł. Siostrom Pasjonistkom za reperacje szat kościelnych 40 zł.

Za kartki do spow. Wielkanocnej — 26. zł. A conto długu za wentylator elektryczny wpłaciłem w grudniu 49 zł. 50 gr. Głównemu swemu wierzycielowi dnia 5 grudnia dałem 150 zł.; dnia 30 grudnia 100 zł.; dnia 10 stycznia 500 zł. (ale na te 500 zł. pożyczyłem 200 zł. od Chóru Kościelnego i 300 zł. od swoich domowników)

A conto długu za radjo wpłaciłem w grudniu 40 zł. Na sem. duchowne z rozporządzenia władzy djecezjalnej wpłaciłem w grudniu 28 zł.; na misje wśród pogan w styczniu wysłałem 35 zł.

A więc oprócz weksli, które zacząłem szczęśliwie spłacać, czynię zadość w miarę możności i innym zobowiązaniom. Przyznam się, że jestem trochę zaskoczony obecną sytuacją. Któż mógłby się spodziewać, że w zimie — w styczniu, wytworzy się na kopalni u nas taka bieda? Przecież w Dyrekcji samej późną jesienią było przekonanie, że przez całą zimę przynajmniej 4 dni w tygodniu pewne, a tymczasem jak grom z jasnego nieba w styczniu zaczęły się 2 dnióweczki na tydzień.

Zawdzięczając tylko wielkiej ofiarności Sz. Parafjan mogę czynić dość znacznym zobowiązaniom finansowym zadość.

Ruch ludności w parafji Porąbka.

w 1932 roku było:

Urodzonych 301 (dziewcząt 155, i chłopców 146)
Zmarłych 158 — (dzieci 76 — starszych 82)
Ślubów 91
do chorych było wyjazdów 106

Na co umierali ludzie w naszej parafji w r. 1932?

1)	Na: gruźlicę	22 osoby
2)	„ zapalenie płuc	21 „
3)	„ nieżyt jelit	18 „
4)	„ niedorozwój	16 „
5)	„ rozedmę płuc	12 „
6)	„ katar kiszek	10 „
7)	„ udar serca	10 „
8)	„ uwiąd starczy	9 „
9)	„ raka	7 „
10)	„ zapalenie opon mózgowych	5 „
11)	„ zapalenie nerek	5 „
12)	„ niedomogę mięśnia sercowego	4 „
13)	„ katar żołądka	4 „
14)	„ śmiercią tragiczną	4 „
15)	„ samobójstw	3 „
16)	„ dezynterję	2 „
17)	„ zakarzenie krwi	1 „
18)	„ odrę	1 „
19)	„ oparzenie	1 „
20)	„ kobiece choroby	3 „
		158 osób.

Tak bywało co rok.

Po ukazaniu się powyższego wykazu w „Kronice" pewne grono osób w Kazimierzu, może z braku poważniejszych zajęć, może dla innych celów — nie wiadomo, ale przystępowało, jak mi mówiono, do obliczań „dochodów" parafjalnych.

Otóż w tym roku te osoby mogą napotkać na poważniejsze trudności. — Bo i jak tu obliczyć „dochody", kiedy tylu jest bezrobotnych, którym trzeba chrzcić, śluby dawać i inne posługi wykonywać bez opłat, albo za bardzo minimalną opłatą. Jak obliczyć

„dochody" z pogrzebów, kiedy często nietylko, że się nie bierze za posługę religijną, ale trzeba ofiarę złożyć na zakupno trumny!

Otóż niepowołanej „Komisji Szacunkowej" dałbym taką radę. Najlepiej byłoby zajść do kancelarji parafjalnej i poprosić p. organistę o książkę wpływów kancelaryjnych.

Wszystkie pozycje są tam wyszczególnione, a w końcu każdego miesiąca są wykazane te ogólne „bajońskie" sumy, jakie wpływają na rzecz proboszcza, ks Wikarjusza i organisty.

Będzie to daleko prościej, uczciwiej i bez straty czasu, który oby się przydał do innej, bardziej produktywnej i kulturalnej pracy i pogawędki.

SPRAWOZDANIE Z JASEŁEK
urządzonych przez Chór Kościelny parafji Porąbka.

PRZYCHÓD.

Dnia 1/I. 1933 r. w Klubie w Niemcach za bilety	174 zł. 50 gr.
Dnia 8/I. 1933 r. w Klubie w Niemcach za bilety	80 zł. 80 gr
Dnia 8/I. 1933 r. w Domu parafjalnym w Kazimierzu za bilety	185 zł. 75 gr.
Dnia 15/I. 1933 r. w Domu parafjalnym w Kazimierzu za bilety	79 zł. 50 gr.
RAZEM	520 zł. 55 gr

ROZCHÓD.

Wypożyczenie kostjumów z Katowic i przejazdy	98 zł. 15 gr.
Afisze	12 zł.
Obsługa w Klubie w Niemcach	30 zł.
Muzyka w czasie antraktów w Kazimierzu	15 zł. –
Malowanie kulis w Domu parafjalnym	5 zł.
Kupiono materjału na kostjumy dla 6-ciu aniołów za	20 zł. 68 gr.
Zrobiono 6 par skrzydeł, miecz dla archanioła i gwiazdę za	9 zł. 21 gr
Udekorowanie tronu Heroda kosztowało	9 zł. 97 gr.
Pozwolenie na Jasełka	2 zł. 60 gr.
Różne: (t.j. bilety, słomę, pineski, przewóz szopy i t. d.)	11 zł. 60 gr.
Przyrządy do charakteryzacji	9 zł. 50 gr.
Ofiarowano ks. proboszczowi na Dom parafjalny	50 zł. –
	273 zł. 71 gr
Czysty zysk	246 zł. 84 gr.
RAZEM	520 zł. 55 gr.

Oprócz 4-ch przedstawień za biletami, dnia 14 stycznia daliśmy przedstawienie dla bezrobotnych bezpłatnie, na którem było przeszło 200 osób.

Składając to sprawozdanie uważamy sobie za miły obowiązek podziękować w imieniu całego zespołu śpiewaczego miejscowemu społeczeństwu za łaskawe przybycie i tak piękne poparcie naszych wysiłków.—

Kasa Chóru Kościelnego została zasilona o 246 zł. 84 gr., które obrócimy na wycieczkę krajoznawczą, o ile nie zajdą jakie wyjątkowe, a nieprzewidziane trudności.

Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać"
składa
CHÓR KOŚCIELNY.

Rocznice ślubów

od 1 do 15 lutego 1933 r.

Dnia 1 Jana i Tekli Czarnotów z Pekinu
„ 2 Walentego i Władysławy Marków z Pustkowia
„ 2 Marcina i Lucyny Wierzbickich z Zawodzia
„ 2 Jana i Reginy Woźniaków z Porąbki
„ 2 Eugenjusza i Marjanny Górków z Pekinu
„ 2 Antoniego i Stanisławy Banasików z Niemiec
„ 3 Jana i Leokadji Jakubowskich z Porąbki
„ 3 Władysława i Natalji Łatków z Pekinu
„ 3 Romana i Leokadji Górków z Grabocina
„ 6 Jana i Zofji Piątków z Ostrów
„ 6 Stefana i Janiny Labochów z Kazimierza
„ 6 Bolesława i Heleny Łukowskich z Porąbki
„ 6 Rudolfa i Anastazji Czechów z Zawodzia
„ 7 Franciszka i Heleny Rudawskich z Zawodzia
„ 7 Stanisława i Janiny Maroszków z Pustkowia
„ 7 Stanisława i Anieli Dąbków z Grabocina
„ 7 Piotra i Walerji Jacków z Kazimierza
„ 8 Stefana i Władysławy Dzięciołów z Kazimierza
„ 9 Ignacego i Władysławy Wronów z Porąbki
„ 10 Pawła i Walerji Ziachów z Porąbki
„ 10 Stanisława i Stefanji Cacuniów z Ostrów
„ 10 Ignacego i Marjanny Mosurków ze Szmejki
„ 10 Stanisława i Weroniki Jakubowskich z Porąbki
„ 10 Jerzego i Eugenji Bijasiewiczów z Kazimierza
„ 11 Jana i Stefanji Krzysztofików z Porąbki
„ 14 Eugenjusza i Stefanji Skrobaczów z Zawodzia
„ 15 Kazimierza i Janiny Michalskich z Ostrów
„ 15 Stanisława i Pelagji Marciszów z Pekinu

Szczęść Boże!

Rocznice śmierci

od 1 do 15 lutego 1933 r.

Dnia 1 ś. p. Józefa Filipowskiego z Porąbki
„ 1 „ Zuzanny Wysockiej z Porąbki
„ 2 „ Piotra Banysia ze Szmejki
„ 4 „ Tomasza Wyglądacza z Porąbki
„ 4 „ Edwarda Świneckiego z Niemiec
„ 5 „ Marjana Bieganika z Kazimierza
„ 6 „ Teofila Woźniaka z Zawodzia
„ 6 „ Katarzyny Filusiowej z Pekinu
„ 7 „ Anieli Gierkowej z Kazimierza
„ 7 „ Antoniny Pieckowej ze Szmejki
„ 8 „ Franciszka Łady z Pekinu
„ 8 „ Katarzyny Zawartkowej z Niemiec
„ 9 „ Heleny Kępczykowej z Niemiec
„ 9 „ Bartłomieja Rosoła z Pekinu
„ 10 „ Franciszka Binczyckiego ze Szmejki
„ 11 „ Juljanny Wołowcowej z Ostrów
„ 11 „ Józefa Nendzy z Porąbki
„ 13 „ Antoniego Żaka z Grabocina
„ 13 „ Marji Wojciechowskiej z Kazimierza
„ 13 „ Marjanny Wróblowej z Porąbki
„ 14 „ Andrzeja Janika z Grabocina
„ 14 „ Wiktorji Kowalskiej z Juljusza

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie.
A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki!.

Listy starej Józefy do młodej mamusi.

List czwarty.

KOCHANA HELENKO.

Zaczynają się więc u was wakacje. Pojmuję dobrze, że Cię przeraża trochę myśl, że od rana do wieczora będziesz miała w domu całą twą gromadkę. Dawniej nie troszczono się o to; matka moja gniewała się tylko wtedy, gdy cały dzień byliśmy poza domem. Ale w tem nic dziwnego, — mieliśmy bowiem zaraz w pobliżu staw i ogrody owocowe i lasek! — Teraz dzieci uwięzione w ciasnych mieszkaniach w mieście, wzbudzają we mnie litość prawdziwą. Dobrze, że twoje dzieciaki mogą choć na podwórzu bawić się. Biegać daleko nie mogą, — ale mają powietrze, światło i swobodę. No a ta kupa piachu! Była to świetna myśl twego męża.

Całemi godzinami będzie cała czwórka kopała, budowała i wymyślała nadzwyczajne pałace. Drogie a sztuczne zabawki ze sklepów nie mają ani połowy tej wartości. Uprzykrzą się dzieciom wkrótce, właśnie dlatego, że są już gotowe i wykończone. Dziecko chce tworzyć, coś wymyślać i właściwie przy zabawie lubi pracować. Przyjrzyj się małym dziewczynkom, zajętym swemi lalkami: karmią je, ubierają, myją, czeszą, a to wszystko z największą powagą i gorliwością. Moja mała Madzia zaczęła kiedyś płakać rzewnie wśród swoich pięciu lalek, z których, mówiąc nawiasem, cztery były zrobione z kawałka drzewa. Gdy spytałam czemu płacze, odpowiedziała szlochając,: "to jest straszne mieć tyle dzieci, - niemożna podołać takiej pracy". Zaledwie mogłam pohamować śmiech serdeczny, lecz zarazem pomyślałam: "dobrze to na przyszłość dla Ciebie, Madziu, że bierzesz tak sumiennie swe obowiązki do serca".

Nie trzeba przeszkadzać dzieciom, gdy są pochłonięte zabawą; w główkach ich troją się wtedy niepojęte dla nas dziwy. Starsze dzieci powinny jednak uważać zabawę, za dar użyczony im jako odpoczynek po pracy. Wtedy cenią sobie bardziej rozrywkę, bawią się rozsądniej i grzeczniej, niż gdyby miały czas nieograniczony.

Zwłaszcza teraz, podczas wakacyj, wskazanem byłoby zająć dzieci rozumnie, użyć ich także do pracy. Dla Ciebie nie jest to trudnem. Tam gdzie niema służącej, znajdzie się zawsze dosyć roboty. A widząc Ciebie czynną, będą tak jak w "Babce Katarzynie" naśladowały Ciebie bez skargi i namysłu. Frania będzie naturalnie miała złudzenie, że skrobie i kraje włoszczyznę, przyrządza mięso. Mama nie może być naraz wszędzie; teraz kąpie małego, potem wiesza bieliznę. Trzeba przecież pomóc!

Wszak potrafisz zająć i Kazia i Antosia? Nie mogę znieść, gdy chłopcy stoją z rękami w kieszeniach i przypatrują się, jak inni pracują. Młodzi ludzie są radzi potem, gdy nabędą pewnej zręczności w rękach. A dobrze gdy się nauczą, że nie jest wstydem, lecz raczej właśnie dowodem męskości i odwagi — pomóc wiele tylko sił, przepracowanej matce!

Nie umiem sobie wcale wyobrazić, jak to bywa u bogatych ludzi, gdy kobieta, która pracować nie potrzebuje, oddana jest tylko rozrywkom. Tam chyba jest trudno, nawet niepodobna przyuczyć dziecko do pracy i obowiązku.

Skarżyłaś mi się, że zarobek twego męża jest tak mały, iż nieraz trudno wam koniec z końcem związać. Jednak, tak jest już na świecie, że o wiele łatwiej wychować dzieci tam, gdzie są trochę skromniejsze dochody. Widziałam dobrze, jak wiele Cię kosztowało odmówienie sobie nabycia dla Frani i Wandzi tych ślicznych sukienek białych w rzucik czerwony. Nie wątpisz jednak, że w swych starych niebieskich sukienkach, są one zarówno wesołe i szczęśliwe. Trochę w tem kryje się próżności, że chcielibyśmy zawsze pięknie ubierać nasze dzieciaki. A próżność nasza łatwo udziela się małym, nabierają one przekonania, że suknie są czemś bardzo ważnem. W tem mniemaniu utwierdza je jeszcze sąsiadka, która klaszcząc w ręce woła: " Cóż to za piękna spódniczka!" Gdybyż choć tyle rozumu miała, żeby podziwiać Kazia rękaw, nad którym, gdy u was byłam, siedziałaś przez pół nocy:" Któż to tak pięknie załatał ten klinik? Matka? Taką to zręczną i pracowitą masz matkę? A to majster prawdziwy! Pozdrów Kazia odemnie. Mógłby też znów kiedy napisać do mnie i opowiedzieć mi wiele o was wszystkich. Wandzia pewnie z dniem każdym staje się zabawniejsza. Kuzynka ma się niedobrze. Biedaczka wiele cierpi.

Wasza Józefa.

Korespondencje.

Narodowa Organizacja Kobiet w Grabocinie przeżywała w dniu 29 grudnia 1932 r. podniosłą uroczystość. Albowiem poraz pierwszy w dziejach swego istnienia urządziła uroczystość łamania się opłatkiem. Na oną miłą uroczystość przybyły niemal wszystkie członkinie tak że siedlisko, składające się z dwóch ubikacji, pięknie w tym dniu udekorowanych, nie mogło ich pomieścić. Uroczystość łamania się opłatkiem rozpoczął Ks. Z. Czechowicz życząc na ręce przełożonej p. Stelmachowej, tej młodej a tak pięknie zapowiadającej się organizacji, najowocniejszej pracy na niwie społecznej.

Po złożeniu sobie wzajemnych życzeń wszyscy uczestnicy uroczystości zapaliwszy choinkę odśpiewali szereg rzewnych kolęd.

Poczem nastąpiła wspólna herbatka przeplatana śpiewami, deklamacjami i monologami. Nie brakło też i muzyki, by przy jej pięknych tonach, zapomniawszy choć na chwilę o kłopotach, trudach domowych puścić się w tany. Na zakończenie słuchaliśmy i podziwiali występy małych dzieci, które swojemi wierszykami, śpiewami i monologami zaimponowały wszystkim. Szkoda tylko, że ta piękna uroczystość skończyć się musiała.

UCZESTNIK.

Dnia 14 stycznia r. b. Straż pożarna w Kazimierzu urządziła tradycyjne łamanie się opłatkiem.

Uroczystość wypadła wspaniale, albowiem byli prawie sami swoi — Sama Brać Górnicza, miła, sympatyczna, szczera. Przybyli z żonami i dziećmi starszemi, by sobie wzajemnie życzyć lepszych czasów niż dzisiejsze.

Byli zwierzchnicy, byli i podwładni — a jednak taka miła i szczera była atmosfera, jakby jedną tworzyli rodzinę,; Snać wspólna, ciężka praca górnicza, wspólne, patrzenie śmierci w oczy, tak ich zbratały złączyły.

Cześć Braci Górniczej!

UCZESTNIK.

Humor

Ni to, ni owo.

Ni kwaśno, ni prześno
Ni glina ni ciasto,
Ni słonina, ni wyzina,
Ni ser, ni mydło,
Ni ćwieczek, ni szydło,
Ni biało, ni siwo,
Ni woda, ni piwo,
Ni czarno, ni biało,
Ni siedzi, ni poleciało,
Ni szmalec, ni masło,
Ni trzasło, ni plasło,
Ni przeczy, ni twierdzi,
Ni pachnie, ni śmierdzi,
Ni upiór, ni straszydło,
Ni, smoła ni kadzidło,
Ni to, ni owo.

Wykonana przysięga.

Molestował Ignaś Teklę,
Jako dla niej siadłby w piekle,
Tekla rzeknie: — Prawdy dowiedź
I daj zaraz na zapowiedź.

— — — — — — — — — — — — — —

Gdy zrobiło się, jak rzekło,
Ignaś z Teklą ma dziś piekło

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks Prob Józef Krzyżanowski **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski**

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 83.